



Dzienniki autobusowe - Mężczyzna w autobusie
eMMa

Published: 2009

Tag(s): felieton

Na działce autobusowej codzienności zakwitł kwiat paproci. Mężczyzna. W kwiecie wieku. Jego obecność nie była czymś całkowicie kuriozalnym, bez przesady. Ale na tle wróblowatych damskich stworzeń, pomarszczonych indyjskich staruszków i workowatej jak pelikany młodzieży, jawił się niczym egzotyczny ptak na wymarcu. Dyskretne oraz otwarte spojrzenia omiatały go z przodu i z tyłu, zależnie od pozycji obserwatorek w naszej komunikacyjnej klatce. Normalnie Mężczyzna!

Jak ogólnie wiadomo kobiety to osoby mało wymagające, cierpliwie znoszące niewygody, odporne na zimno i długotrwałe stanie. Wzbogacone przez wieki doświadczeń ewolucji i cywilizacji. Starsze kalendarzowo osobniki mogą wspominać poród w zbiorowej sali wśród ryków dorzynanych pępów. Albo nocną kolejkę po mięso. Mycie okien na mrozie, żeby rodzina miała piękny widok na Pierwszą Gwiazdkę. Młodsze wiedzą co to upychanie biustu w odpowiednio powiększający lub pomniejszający stanik, nieodmiennie wrzynający się w ciało jak pasożyt. Rżnięcie głupa przy klasowych matołach, by zechcieli się zainteresować, tym samym niebotycznie podnosząc nasze damskie notowania.

Każdy człowiek płci żeńskiej posiada w w swoim życiorysie jakiś upokarzający epizod, który uodpornił go na trudy życia, zatem podróżowanie komunikacją miejską jest po prostu dla nas stworzone. Niewygodnie, zimno, długo... wszystko już znamy, wszystko to nasze, swojskie, babskie. Prawda rzeczywistości jest taka, że autobusy i tramwaje wożą głównie kobiety. Który z normalnych myślących facetów zgodziłby się na te niekończące się ślimaczenie po mieście? Woli własny wóz, choć stoi w korku tuż obok nas. Wybiera niezależność swojego samochodu, w którym nie jest narażony na żadne, broń boże damskie, towarzystwo.

A my - kobiety pracujące lub się kształcące - gnieździemy się w publicznym pojeździe, wdychając swoje oddechy, zapach zeszłorocznych kurtek i ogórków konserwowych. Zaraz, a skąd tu ogórki? Ano został słoik ledwie napoczęty, na podłodze z tyłu, po tym pijaku, który przemelinował tu kilka przystanków swojego życia. Oprócz niego jechał jeszcze staruszek staruszczyk, uchylający kapelusza przy każdym mijanym kościele. Swoją drogą, nawachlował się dziadek zdrowo, jak na siłowni. Kilku uczniów jeszcze jedzie i jeden młodzieniec marki student, słusznie odseparowany za pomocą słuchawek empetry. Reszta tego tortu nr 123, kierunek Mistrzejowice - poupychana na siedzeniach, powywieszana na hakach, przytulona do szyb, rurek, toreb i parasolek - to baby.

A tu facet. Stoi. Czyli nie siedzi, jak inne męskie rodzyńki, co się

czasem trafia, udawszy, że nie ma żadnych kobiet uwieszonych nad nimi. I jeszcze zamierza wejść w interakcję! Rozgląda się lekko zagubionym spojrzeniem "na biednego misia". Ha ha - widać, że się Mężczyzna nie urwała z choinki - wie jak do kobiety zagadać. Ewidentnie nie szuka tu małżonki, bo przeszukuje oczami zasoby wiekowo starsze. Może zboczenie? Łapie pierwszy kontakt wzrokowy z Panią w Szarym Płaszczu. Na oko jakieś sześćdziesięciolecie urodzin (nas tak można taksować, on jest w wieku męskim, a zatem atrakcyjnym i nieokreślonym). Pyta o drogę! Na tramwaj się chce przesiąść. W Pani w Szarym Płaszczu otwierają się odpowiednie pokłady matczyń-ciotczyne i rusza lawina wyjaśnień. Najlepiej na następnym przystanku. Tam sobie pójdzie kawałek prosto, potem już tory zobaczy. Na przystanek w lewo. No ale gdzie chce dojechać? Bo tam jeden tramwaj już o tej porze nie jeździ.

I już prawie Mężczyzna wysiada na Klasztornej, gdy do rozmowy wtrąca się inna Pani w Szarym Płaszczu, nazwijmy ją Panią W Szarym Płaszczu II. Odpowiednio podekscytowanym głosem - bo sprawa przecież istotna dla rozwoju autobusowej noweli - informuje, że lepiej przejechać jeszcze kilka przystanków i wysiąść dalej, bo tam tylko jeden krocze i już się jest na Placu, a na Placu, jak to na Placu, tramwajów w bród. Mężczyzna lekko się zawahała. Wtedy w konwersację komunikacyjną z rozmachem wkroczyła Pani W Szarym Płaszczu III a tuż za nią IV i V. Pochylone nad Mężczyzną uberetowione głowy zaczynają naradę.

Wymiana poglądów tego forum wzbudza respekt. Cóż za wiedza! Jaka umiejętności analizy! Panie wyświetliły w głowach mapki komunikacyjne, lepsze od gifów z www.komunikacja.krakow.pl. Ilość połączeń. Godziny odjazdów. Numery linii. Wobec tak wysokiego merytorycznego poziomu dyskusji, Mężczyzna może tylko czekać na decyzję w swej sprawie. Patrzy dość bezradnie. Szuka wsparcie w studencie, ale ten ma w uszach swoją muzykę. Nie ma męskiej solidarności. Tu, jak szpieg na terenie wroga, facet jest zdany tylko na siebie. A wiadomo, że baba myli prawą stronę z lewą, nie?

Od maleńkości mi wpajano, że mężczyzna drogę zna. "Ze mną nie zginiesz, chyba, że z głodu" mawiał mój ojciec do swojej małżonki. No proszę, nieprawda. Mrówka w labiryncie zgubiła trop. Czeka pokornie, aż Konsylium Szarych Płaszczy zechce wydać nad nią sąd. Jeszcze tylko chwila dyskusji w klubach - opcji jest kilka i należy je rozumnie rozpatrzyć - i większość autobusowego parlamentu ogłasza decyzję. W samą porę, bo właśnie tu, na przystanku przy Struga przegłosowano

wysadzenie męskiego obiektu. Podziękował, wysiadł. Zapewne nieprędko wróci do miejskiej komunikacji.

A w pojeździe jeszcze kończą się ostatnie zdania dyskusji, jak zamierające fale sztormu, opuszczają plażę. Nie tak łatwo porzucić atrakcyjny temat, który na chwilę wyrwał nas z ogłupiającego rytmu przystanków, czerwonych świateł i korków. I tylko jednej rzeczy żal. Nie faceta, nieee. Zmarnowanych umiejętności. Porzuconych przez patriarchalny świat zdolności do błyskawicznej analizy, wykorzystania informacji i podejmowania decyzji. Potencjał autobusowej większości, przypadkowo ujawniony, znów wraca tam, gdzie jego miejsce. Upchany między rurki, szyby, torby i siedzenia.

From the same author on Feedbacks

Dzienniki autobusowe - Czas autobusowy (2009)
praktyczno-poetycki felieton komunikacyjny

Dzienniki autobusowe - Ej-Gwiazda autobusowa (2009)
praktyczno-poetycki felieton komunikacyjny



www.feedbooks.com
Food for the mind